

# Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Telefon Nr. 253.

**NOWINY RACIBORSKIE** z bezpłatnym dodatkiem **Głos Świąteczny** wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatę 5 fen. od jednorocznego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenigów od dwuletniego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ścigania należności wszelki Tahat ustaje.

## Program hr. Czernina.

Na cześć ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina wydał węgierski prezydent ministrów Wekerle w Budapeszcie ucze, przy której hr. Czernin wygłosił dłuższą mowę, określając w niej położenie polityczne. Mowe te podajemy poniżej w streszczeniu:

Wielkiemu francuziemu mężowi stanu Talleyrandowi przypisują zdanie: »Słowa sa na to, aby ukrywać myśli.« Zdanie to zastosować można do obecnego czasu. Miliony, walczące czy to w robach strzeleckich, czy też w kraju, chcą wiedzieć, dla czego i o co walczą, mają też prawo dowiedzieć się, dla czego pokój, przez cały świat upragniony, jeszcze nie nastąpił.

(Gdy objął mój urząd, skorzystałem z pierwszej okazji, aby publicznie oświadczyć, iż nie chcemy dopuścić się żadnych gwałtów, ale też nie chcemy ich ścisnąć i gotowiszczy rozpoczęć rokowania pokojowe, skoro nasi nieprzyjaciele będą chcieli zatrzymać pokój w drodze porozumienia. Sadzę, że w ten sposób objawiłem jasno, chociaż tylko w ogólnych zarysach, cele wojenne austro-węgierskiej monarchii. Ani słowa nie cofam z tego, com wówczas powiedział, będąc przekonany, że miażdżąca większość tu i w Austrii stoi na mojem stanowisku. Dziś pragnę publicznie przedstawić, jak sobie rzadko, kiedy w ogóle przedstawią dalszy rozwój całkowicie zburzonych europejskich stosunków prawnych.

Nasz program odbudowy porządku światowego mieści się w głównych zarysach w naszej odpowiedzi na notę pokojową Ojca św. Dzisiaj chodzi więc tylko o uzupełnienie tego programu, a przedwystąpieniu o wyjaśnienie, co nas spowodowało do postawienia nowych zasad, obalających system dotychczasowy. Szerokim kołom może się to wy-

dawać niepojętem, wprost niezrozumiałem, iż mocarstwa centralne, a zwłaszcza Austro-Węgry chœa zrezygnować na przyszłość ze zbrojeniami wojennymi, ponieważ w tych ciężkich latach li tylko w potędze militarnej znalazły osłone przeciw wielokrotnie przewadze.

Wojna wytworzyła nietylko nowe stosunki, ale również doprowadziła do nowych przekonań, które zachwiały główną podwaliną dawnej polityki europejskiej. Pomiedzy innymi rozwijało się przedwystępstwo mniemanie, iż Austro-Węgry są państwem umierającym. Jeżeli w obecnej wojnie dowieśmy się naszej zdrowotności, natenczas możemy liczyć na to, iż rozprosza się nadzieje, jakoby nas zdolano pokonać siła bronii.

Do chwili, w której złożyliśmy na to dowody, nie mogliśmy zrezygnować z ochrony zbrojeni, nie chcąc się narazić na zagładę. Z chwilą atoli, w której ten dowód złożyliśmy, możemy równocześnie z naszymi przeciwnikami bron złożyć i regulować nasze możliwe sporv w drodze pokojowej przez sądy rojemcze.

Po obecnej wojnie Europa musi być bezwarunkowo postawiona na nowym międzynarodowym fundamencie prawnym, któryby dawał gwarancje trwałości. Fundament ten, jak sadzę, musi być czwórką rodzącą:

1. musi dać pewność, iż wojna odwetowa (rewanż) stanie się niemożliwa; chcemy osiągnąć to, ażeby naszym dzieciom i wnukom zaoszczędzić połobnie strasznych czasów, jakie obecnie przezechodzimy. Droga do tego celu leży jedynie w rozbiorzeniu wszystkich narodów i uznaniu sadow rojemczych. Środek rozbiorzenia nie może być zastosowany nigdy wobec pojedynczego państwa lub też pojedynczej grupy państw i, jak się samo przez sie rozumie, obejmować ono musi w równej mierze ziemię, wody i powietrze. Natomiast wojne, jako środek polityki, należy zwalczać.

Na międzynarodowej podstawie pod międzynarodową kontrolą musi nastąpić ogólne, równoczesne, stopniowe rozbiorzenie wszystkich państw świata, a siła zbrojna obyczajna być winna tylko na stopie koniecznie potrzebna. Wiem, iż cel ten jest bardzo trudnym do osiągnięcia, a droga, prowadząca do niego, jest duga, pełna trudów i kolec. Mimo to jestem silnie przekonany, iż trzeba na nie wkróczyć i że się na nie wkróczy, zarówno, czy to jednemu lub drugiemu wydaje się być pożądaniem, lub nie. Wielkim błędem byłoby sądzić, iż świat po wojnie rozpocznie znów tam, gdzie w r. 1914 stała. Katastrofy, jaką jest obecna wojna, nie przechodzą bez pozostawienia głębokich śladów, a na największym nieszcześciu, jakie mogliby nas spotkać, byłoby to, gdyby po zawarciu pokoju zbrojenia na wyঁcię szły dalszym trybem, gdyż to oznaczałoby ekonomiczną ruinę wszystkich państw.

Już przed obecną wojną były ciezarne militarne miażdżace, lecz po wojnie, przy wolnej konkurencji zbrojeni stałby się wprost nie do zniesienia. Wojna obecna wykazała, iż liczyć się trzeba z wielokrotnym powiększeniem dawnych zbrojeni. Aby po obecnej wojnie przy wolnej konkurencji zbrojeni stać na wysokosci zadania, musiałyby państwa stanąć na wysokości zadania, musiałyby państwa wszystko w dziesięciorku sposobu pomnożyć: musiałyby mieć dziesięć razy tyle artylerii, fabryki amunicji, okrętów i łodzi podwodnych jak dawniej, a również trzymać daleko więcej wojska, aby z tego środka korzystać. Roczny budżet wojskowy wszystkich wielkich mocarstw musiałby zawierać miliardy, co byłoby niemożliwością, wydatki oznaczałyby, jak już powiedziałem, ruinę narodów. Pożostać na niskiej stosunku stopie zbrojeni z przed r. 1914 stałoby się dla pojedynczego państwa również niemożliwem, gdyż wtedy pozostałyby w tyle, jego siła zbrojna byłaby bez znaczenia, a jego wydatki byłyby całkowicie bezcelowe.

Z tego położenia jedyna droga wyjścia jest:

kto widział w nim spójnię, łączącą ja z dawnym życiem. Wdrapnął się z trudem na wzgórze, wierząc wokoło z głuchem warczeniem, jak gdyby nie zadowolony z wtargnięcia nieproszonych gości.

— On pana nie zna — odrzuciła dziewczynka do swego nowego przyjaciela, który wzajemny jej kępuł do ręki, przybierał go pełniem kwiatami.

— Może i nie zna — odparł, nie patrząc wciąż na psa. — Spójjr, małenka, jak słicana z ciebie zrobiła boginię kwiatów. Czy piastunek pozwoli ci pójść w tym stroju do domu i pokazać go mamie? Były to najulubieńcze moje kwiaty wówczas, gdy miałem jeszcze kogos, co troszczył się o moje upodobanie i niechęci.

— O tak!... My zawsze stroimy nasze kapelusze, gdy jesteśmy na spacerze, mama także lubi bardzo te kwiaty. Wszak prawda, Barbaro?

— Tak, panienko. Ale nam wielki już czas wracać do domu. Patrz, słońce długie rzuca już cień.

— Więc powiesz mamie, moja pieszczotka, że białogłówki staruszek, który bardzo kocha dzieci, zatknął kwiatki za twoj kapelusz? — odrzuciła pan Białogłówki.

— Tak, panie.. O, Lew!

Pies na dźwięk mowy pana Petersa nastawił uszy, a potem z dociekiem, urywanym szczekiem skoczył na niego, omal nie przewróciwszy Klarysy, i liznął jego twarz i ręce, z objawami szalonej radości.

— Biedne zwierze, bierze mnie za kogos innego! — odrzucił pan Peters, wkładając napowrot swe okulary, które pies zrzucił. — Sadzę, że zmienił jego wskutek wieku przypieczętował się nieco.. Jest już zupełnie siwy!

— Tak, panie, bo bardzo stary — odparła Barbara, dzwiąc się młodzieniec, żywioły wzroku białogłówego człowieka, którego oczy zdomiały przebiuk do czereśni. — Ale nasz pan i pani niezmiernie go lubią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## BEZWIEDNA ZBRODZIA.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy)

Zdjela medalionik, zawierający dwie przeszlichtnie wykoniowane miniatury Zygmunta Merrion, z dni jego młodości, gdy ukradkowo odwiedzał jeszcze lasy i taki folwark Mitcham-Uplands, dla widywania się ze swą ukochaną.

Marek Drayton nie pożałował trudów, aby zdobyć jak najdoskonalszą kopię z fotografii, będącej w posiadaniu Maryi. Uważał Klarysę jak własne swoje dziecko, ale nie pragnął nigdy, aby wyrzekła się zupełnie nazwiska Merrionów, niepodobna było bowiem przewidzieć, co przyszłość przyniesie. Jeśliby lord Merrion umarł, nie zostawiłby testamentu, Klarysa zostałaby główną dziedziczką olbrzymiej fortuny, a i w przeciwnym nawet razie, może Karol zechce zadosyć uczynić sprawiedliwość, chociaż spóźnionej nieco, i przypomnieć sobie, że jest córką jego brata. W każdym wiec razie uważa Marek za niezbędnego, aby dziecko umiało powiedzieć, kim był i jak wyglądał jej ojciec.

„Pan Białogłówki”, jak dziewczynka nazywała nieznajomego, przyglądał się z żywem zajęciem wizerunkowi Zygmunta, a potem drugiemu, który Maryę przedstawiał: nie owa Maryę z folwarku Mitcham-Uplands, w ubogiej sukience i rozpuszczonych włosach; ani też nie boląca wdowę, ale panią Marką,ową Drayton z Kingsbury-Chase, wspaniałą kobietę, o uroczyście, pogodnym wyrazie twarzy, uwydniającym się w jej rozumnych, myślących oczach.

Był to duplikat portretu, zjednego w rok po ślu- die w przedziale chwili małego jej synka.

— A to jest mama? — zapytał pan Białogłówki przyciśniętym głosem.

— Tak!

Ręka jego zaciągnęła się i pochyliła nad głowką dziewczęcia, które czuło, że kai zaczyna, ukrywszy swoją twarz w jej włosach.

— Ciężko jest być osamotnionym! — styszała, jak szepnęła. — O... bardzo ciężko!

Podniósł głowę i spiały napowrót laicuszek z medallionem na jej szyjce.

— Jesteś bardzo szczęśliwy, żem cię widział, moja pieszczotko — powiedział — Kocham bardzo małe dzieci.

— Dlaczego więc Marka nie lubisz? — zawołała Klarysa. — Nie poctałeś go nawet.. On jest bardzo grzeczny chłopczyk.

— Mnie się zdaje, że to Marek nie chciał mnie poctaować — brzmiała odpowiedź. — Lecz może też raz nabrali innego już zdania pod tym względem.

Zdawało się tak rzeczywiście, albowiem pozwolił wziąć się nieznajomemu i jechał konno na jego kolanie, a i mama Marynia poszła także za jego przykadem. Dzieciaka ta, która z nieznajomym była zawsze bardzo niesmiała, pozwalała teraz chętnie całować niosły swój buziączek, nie stawiając najmniejszego oporu.

Zdawało się rzeczywiście, iż pozyskał sobie serca całego tego gronka, nie wyłączając i piastunkę — gdy naraz od podwórza ukazał się stary pies, wierząc na wszystkie strony, jak gdyby szukał kogoś.

— Ach... Otóż i Lew — zawołał Klarysa. — Przychodzi tu po swoje ciaszka zapewne. Lew jest starszy odemnie — dodała. — Był on psem mojego własnego tatka, mama mi to mówiła.

Lew był naprawdę już ślepy i bardzo ocięzały w ruchach, nie młody ów, silny pies dawnych czasów, gdy wiele Maryi Gwynne, aby dać sposobność po kochania swemu panu.

Dzieci lubiąły go niezmiernie, podobnie jak Mary.

międzynarodowe całkowite rozbrojenie świata. Olbrzymie ilości nie mają żadnego celu, jeżeli państwa zagwarantują światu wolność mór, a wojska ladowe muszą być zmniejszone na niską stopę, potrzebną do utrzymania wewnętrznego porządku.

O ile obowiązkowe międzynarodowe sądy rolemce i ogólne rozbrojenie są pierwszym warunkiem trwałego pokoju, — to drugim jest wolność pełnego morza i rozbrojenie na morzu. Jeśli zaś te dwa warunki będą spełnione, w takim razie niepotrzebne się stana wszelkie gwarancje terytorialne i to będzie trzecim warunkiem pokoju. Pod warunkiem ogólnego rozbrojenia mogą się także Austro-Węgry zrzec zaborów, licząc, że i strona przeciwna to uczyni.

Czwartym zaś warunkiem trwałego pokoju po wojnie musi być wyłączenie wszelkich walk w dziedzinie gospodarczej.

Kwestya odszkodowań, poruszana bez przerwy przez entente, nabiera dziwnego charakteru, jeżeli się zważy spustoszenia, poczynione przez jej armię w Galicji, Bukowinie, Tyrolu, nad Sonz, w Prusach Wschodnich, na ziemiach tureckich i w koloniach niemieckich. Czyż ententa ma ze swojej strony zamiar za to wszystko nas odszkodować, czy też myli się co do naszej duszy, licząc tylko na jednostronne wynagrodzenie strat? Wierzybym prawie w to ostatnie, jeżeli się zważy różne mowy, wygłasiane przez mężów stanu ententy. Ententa lubi się, jak wiadomo, w silnych słowach. Czegośmy to już nie słyszeli w tych latach wojny: Słyszeliśmy, iż Niemcy zostaną zdruzgotane, a monarchia poćwiatowana; następnie robiono taniej, chciano tylko przekształcić nasze wewnętrzne stosunki. Obecnie znajdują się nasi przeciwnicy już w trzeciej fazie, bo nie stawiają jako warunków zniszczenie naszej egzystencji i prawa stanowienia na naszych rzadach, tylko żądają skromniejszych uregulowań granic. Takich faz będzie jeszcze wiele, chociaż większość ludności w nieprzyjacielskich krajach napewno pragnie tak samo pokoju na podstawie porozumienia, jaki zaproponowaliśmy już przed pół rokiem.

To są cele wojenne, które jawnie, wypowiadają Austro-Węgry, opierając się przytem na dowodach siły, które dały w ciągu dotychczasowego przebiegu wojny. Ale ten program pokojowy nie będzie trwał wiecznie. Jeżeli strona nieprzyjacielska nie będzie go chciała przyjąć, w takim razie program ten zostanie zrewidowany i Austro-Węgry zastrzegają sobie inne warunki.

## W O J N A .

### Zniszczenie Dunkierki.

(wib.) Nasze oddziały lotnicze do rzucania bomb dokonały w ostatnich dniach, szczególnie w nocy i za dnia 1. października, nadzwyczajnych rzeczy. Ataki ich skierowane były, jak zwykle, na obiekty militarne, na schroniska wojsk poza głównymi frontami bojowymi. Nieprzyjacielskie przystanie lotnicze pod Verdunem, które przed trzema dniami z tak dobrym skutkiem zaczepiono, że na trzech takich przystaniach zauważono dugo trwające pożary, to w ostatnim czasie zrzucono znowu na nie 14 400 kilogramów materiałów wybuchowych. Na przystanie lotnicze, schroniska wojskowe i na tabory na froncie flandryjskim i Boulogne wybuchły wielkie pożary. Jednocześnie obrzucono bombami ważne urządzenia wojskowe w Londynie i na różnych miejscach angielskiego wybrzeża. Bomby spowodowały w Londynie kilka pożarów.

W twierdzy Dunkierki wywołali dobre rzuty bomb w nocy na 29. września pożary, które się szybko rozszerzały z powodu nagromadzonych tam najróżniejszych zapasów. Po 24 godzinach lotnicy nasi stwierdzili, że pożar jeszcze szaleje, że się rozszerza, a w 48 godzin później stwierdzono, że pożar objął całą dzielnicę miasta, a nocy dzisiejszej doniesli, że ogień zajął całą Dunkierkę. Przez to zniszczenie utraciły wojska belgijsko-angielskie główne miejsce zborne i najważniejszy port dla komunikacji pomiędzy Anglią a Francją.

### Atak lotniczy na Calais.

Według doniesień pism francuskich, w ubiegły czwartek pojawił się ponad Calais niemiecki lotnik, który się jednak wyczołał z powodu ognia obronnego. Wieczorem jednakże zrzucono na miasto znaczną ilość bomb, których ofiarą padło wiele osób i szereg budynków został uszkodzony.

### Walki w powietrzu.

Biuro Wolffa donosi: Kiedy lotnicy francuscy pod Verdun zostali pouczeni przez ciężkie straty, że nie dorosli w walce powietrznej do naszych lotników, chwycili się innego, mniej niebezpiecznego przytem środka, w celu szkodzenia naszym siłom lotniczym. W nocy z dnia 24 na 25 września liczni lotnicy francuscy obrzucieli bombami nasze stacje lotnicze na froncie Verdun. Rezultat ich działalności bynajmniej nie odpowiada ich oczekiwaniom. Nie zniszczono ani jednego samolotu.

Odpowiedź naszych lotników nie dala na siebie dłużego cekac. Jeszcze tej samej nocy jedna z naszych

eskadr przedsięwzięła planowy atak w okolicy Verdun. Światło księżyca ułatwilo im rozpoznanie celów. Dla zwiększenia pewności w trafianiu zniżyli oni znacznie lot przy rzucaniu bomb. Powodzenie było nagrodą ich męstwa. W Lennes i Vadelaincourt udało im się trafić w sam środek hangarów. W jednym z hangarów w Souilly powstał pożar, a potem nastąpiły liczne eksplozie, pewny dowód, że samoloty zostały zniszczone.

Następnej nocy eskadra kontynuowała dzieło odwetu. Tym razem samoloty zrzuciły przeszło 12 ton materiałów wybuchowych na nieprzyjacielskie stacje lotnicze. W Lennes celny pocisk wzniecił pożar w jednym z hangarów. Ogień przerzucił się na siedem hangarów, i w końcu cztery hangary zapłonęły jasnym ogniem. Pożary wybuchły również w Osches, Souilly i Senard. W Osches pożarowi towarzyszyły silne wybuchy. Światło pożarów oświetlało naszym lotnikom drogę powrotną i było widoczne z tej strony frontu.

Nawiedzono również i Vadelaincourt. Tutaj bomby muszą być szczególnie celnie zrzucane, gdyż w odległości najwięcej 250 kroków od stacji lotniczej znajdują się liczne baraki lazaretowe i po każdym ataku na stację tutejszą prasa francuska podnosi krzyż przeciwko barbarzyńcom, którzy nie szanują nawet znaku Czerwonego Krzyża. Kto w tym wypadku istotnie nie szanuje tego znaku, to jest dla każdego człowieka bezstronnego jasne.

### Ataki lotników nieprzyjacielskich na miasta niemieckie.

(wib.) Berlin, 4 października. (Urzedowo) W nocy z 2. na 3. października lotnicy nieprzyjacielscy usiłowali atakować dzielnice niemieckie. Ataki te nie daly żadnych wyników. Latawiec nieprzyjacielski doleciał do okolicy Stuttgartu i zrzucił na Feuerbach 6 bomb, które wyrządziły małą szkodę, lecz poza tem żadnych strat. Otwarte miasto Frankfurt n. M. zaatakowało około 10 lotników, którzy przybyli od zachodu i południa. Wielka ilość bomb zrzuconych spadła poza miastem i była bez jakiegokolwiek skutku; w obrebie miasta nałożono dodat 13 uderzeń — bomby spadły przeważnie na ulice i otwarte place. Szkoły są małe. Pięć osób odniosło leżesze okaleczenia, zabitych nie było. Przemysłowy okręg lotaryński został nawiedzony przez atakującego nieprzyjaciela liczniego, lecz jego powodzenie było małe, dzięki dobrym zarządzeniom ochronnym. Tylko jednemu lotnikiowi nieprzyjacielskiemu udało się dotrzeć aż do okolicy Dortmundu. Na linii kolejowej Dorsfield-Dortmund-Süd zrzucił sześć bomb, które uszkodziły walcę kolejową. Tu została zabita jedna osoba. Jeśli atak na węzelski okręg przemysłowy wykazuje, jak wielka wagę przywiązuje przeciwnicy do zniszczenia naszej siły gospodarczej, to z drugiej strony dowodzi także, że przez nasze wojska zajęte kraje nieprzyjacielskie są dla naszej ojczyzny ochroną przeciwko atakom lotniczym.

(wib.) Berlin, 4 października. (Urzedowo) Jeden z latawców nieprzyjacielskich, który w nocy na 3. października zaatakował Frankfurt n. M., w drodze powrotnej został przymusowany do wyładowania przez nasze zarządzenia ochronne. W latawcu siedział podoficer. Latawiec był systemu Sopwith, nr. 128, z jednym siedzeniem i miał motor o sile 130 koni.

(wib.) Berlin, 4 października. (Urzedowo) Ataki poszczególnych lotników nieprzyjacielskich w nocy z 2. na 3. października skierowane były także na Rasztat, Baden-Baden i Tübingen. W pierwszych dwóch miejscowościach spadły trzy bomby, które na szczęście nie spowodowały żadnej szkody, w Tübingen zaś wyrządziły małą szkodę materiałną, rozbijając szyby w oknach.

### Walki we Wschodniej Afryce.

(wib.) Według sprawozdania angielskiego toczyła się poważna walka 1. października nad drogą Lind-Massassi, mniejszą 40 mil na południe-zachód od Lindi, w okolicy takiej, w której, mimo naturalnych przeszkód i mimo zacieklego oporu wojsk nieprzyjacielskich wojska angielskie uczyniły postępy. Silne kontrataki nieprzyjacielskie zostały odparte i wojska angielskie utrzymały się na zdobytnej przestrzeni. Na połnoc od kolei centralnej oddział niemiecki, składający się z 15 Europejczyków, 160 tubylców oraz z kilkuset ciurów, który prowadził bezplanową walkę podjazdową, przyczyniono do poddania się potudniowoafrkańskiemu wojsku angielskiemu 75 mil na południe-wschód od Kondo. Irangi. Oddział ten był przez kilka dni otoczony.

## Czytelniku!

Podpisaniem pożyczki wojennej przyczyniasz się także do temu przediego odbudowania Polski, więc podpis pożyczkę wojenną.

## Czytelniczko!

### Sprawozdanie niemieckie.

(wib.) Główna kwatra, 5-go paźdz. Wojska szalka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Dzień boju o niezwykły trudach leży po za dowództwem i wojskami IV. armii. Przetrwały go!

Od świdnia do nocy trwało zmaganie, które kilkakrotnymi atakami angielskimi w okolicy na północ-zachód od Langemarck aż na południe od drogi Menin-Ypern (15 km.) zawsze na świeżo zostało rozniesione. Bez przerwy pracowały masy artylerii z nadzwyczajnym wysiłkiem ludzi i działa na polu walki, gdzie rozgrywały się zacięte, to w te, to w owo stronie ciągające się walki piechoty.

Główne punktami bitwy były Poelkapelle, pojedyncze dwory 3 kilometrów na zachód od Passchendaele, krzyże przydrożne na wschód i na południe-wschód od Zonnebeke, kawały lasu na zachód od Bevelave i wioska Gheluvelt; poza te linie zdolał nieprzyjaciel wprawdzie przejściowo dotrzeć, lecz pod naporem naszych kontrataków nie mógł się utrzymać, chociaż aż do późnego wieczora prowadził stale świeże siły w ogień. Zysk Anglików ogranicza się zaledwie na pas 1-1½ km. głęboki od Poelkapelle po za wschodnie końca Zonnebeke i wzdłuż dróg prowadzących z tamą do Bevelaere. Wioska ta jest w całości w naszym posiadaniu, jak również Gheluvelt, o której zacięcie walczono.

Krwawe straty angielskich dywizji — wysunięto przy rannym ataku na frontie bojowym conajmniej 11 dywizji — są wedle zgodnych sprawozdań bardzo ciękie.

Doskonale wspólnie działanie wszystkich naszych broni zamało i ten gwałtowny napór Anglików przed celem, który tym razem nie był obliczony na krótką metę, jak będą usiłować twierdzić, lecz bezwzględnie nie bardzo szeroka.

Bohaterstwo wojsk niemieckich we Flandry, którego ponad wszystkim.

Armia niemiecka następcy tronu. Na wschodnim brzegu Mozy wykonali Francuzi wieczorem nowy silny atak — dwunasty w przeciagu 3 dni — przy północnym stoku wzgórza 344, na wschód od Samognoux. Przez cały dzień przygotowali silny ogień, przed ruszeniem do szturmu wzmożony do ognia huraganowego, atak sil francuskich, który przez dzielnych Wyrembertczyków został prawie wszedzie odparty. W niektórych miejscach konieczne były kontrataki, wydały liczne jendów w nasze rece.

Na wschodnim polu walki zadnych ważnych akcji bojowych.

Front macedoński. W dolinie Monastyru i przy luku Cerny była akcja bojowa żywza, aniżeli dni poprzednich.

Pierwszy gen. kwaternistrz, Ludendorff.

### Cesarz jako subskrybent pożyczki wojennej.

Jak nam donoszą z miarodajnej strony, brał udział we wszystkich pożyczkach wojennych poprzednich, jak i również w siedmiu pożyczkach i to znacznymi kapitałami. Przy tej sposobności nadmieniamy też zdow. że tak cesarz jako i cesarzowa dali panowie Rzeszy wielką liczbę wartościowych złotych przedmiotów i klejnotów do dyspozycji, z tem przeznaczeniem, by sprzedano je dla zmniejszenia naszych zobowiązań zagranicznych. (WWPD)

### Jeden wróg wiecej.

Wedle urzedowego zawiadomienia rządu hiszpańskiego zerwał rząd amerykańskiej republiki Gostaria stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

### Zaprzeczenie.

(wib.) Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Kühlmann oświadczył wobec przedstawiciela biura Wolffa, co następuje:

Rosyjski minister marynarki Werchnowski twierdził na kongresie demokratycznym w Petersburgu, jakoby niemiecki kancler Rzeszy oświadczył w Sztutgartie pomiędzy innymi, iż Niemcy gotowi są z Włochami Francji i Alzacyje-Lotaryngie. Oświadczenie, poczynione swego czasu przez kanclera w Sztutgartie, są ogólnie znane; twierdzenia ministra rosyjskiego są zmyślone.

Dalej powiedział Werchnowski, iż Niemcy miały zamiar zawrzeć z Anglia i Francją odstępny pokój po koszu Rosji, i że Anglia i Francja doniosły rządom rosyjskim, iż na to się nie godzą. Stwierdzam niniejszym wyraźnie, iż Niemcy nie zrobili Francji lub Anglia jakichkolwiek propozycji celem zawarcia odstępnego pokoju.

### Z parlamentu austriackiego.

Parlament austriacki zatrzymał się z pierwszym czternastem budżetem państwowego i przekazał projekt koszy do zbadania. Imieniem Koła polskiego oświadczył poseł Daszyński (socjalista), iż Polacy odnoszą odpowiedzialność za obecne położenie państwa. Dalej zarząca mówiąca rządowi, iż nie spełni zadań Polaków, zwisała co do przewrotem.

nego namiestnictwa w Czajcy, a nawet nie chce z rokami pertraktować. Wskutek tego Koło polskie pozostało w opozycji przeciw rządowi.

W dalszym ciągu rozpraw wniesiono interpelację o sprawie zabójstwa pewnego dragona na dworcu wiedeńskim. Dragona, który się żegnał przed odjazdem pociągu ze swymi znajomymi, uderzył pewien nadporucznik w twarz, a gdy chciał się bronić, obserwator dobył pałasza i przebił go. — Minister obrony krajowej Czapp przyrzekł zarządzenie ścisłego śledztwa. — Mimo to na wniosek posła Stancka przerwano obrady, dopóki minister nie da o zajściu bliższych wyjaśnień. Następne posiedzenie naznaczono na 11-go października.

### Dla pokoju wszystkie drzwi otwarte».

Większa część prasy węgierskiej powitała ostatnie przemówienie austriackiego ministra dla spraw zagranicznych, hrabiego Czernina, jako zapowiedź zbliżającego się pokoju. „Dla pokoju wszystkie drzwi są otwarte” — taka jest myśl przewodnia artykułów, poświęconych przez prasę węgierską wystąpieniu dyplomatyczno-austriacko-węgierskiego. W tym duchu pisze nie tylko socjalistyczna „Nepszawa”, lecz i półurzędowy „Pester Lloyd” i radykalniejszy „Pesti Hirlap”.

W Niemczech doznała mowa hr. Czernina, z wyjątkiem pism konserwatywnych i wszechniemieckich, przychylnego przyjęcia.

### Nawrócenie maryawitów.

Ordynator kościelny dla archidięcezy warszawskiej donosi, że sekta maryawitów, która przez szereg lat doznając poparcia od rządu rosyjskiego rozwijała nieszczęsna działalność w Królestwie Polskim, chyli się ku upadkowi i niebawem przestanie istnieć. W pierwszym półroczu r. b. wróciło 8000 maryawitów na teren Kościoła katolickiego.

### Nowa propozycja Ojca św.

Jak Reuter dowiaduje się z Rzymu, donosi ordynator spraw zagranicznych »Giornale d'Italia«, iż Papież przedłożył mocarstwom ententy wprost propozycje pośrednictwa. Wymieniona gazeta pisze dalej, iż zamiary niemieckie znane były Papieżowi z rozmów nunciusów monachijskiego i wiedeńskiego z rządem niemieckim odn. austriackim. Informacje, pozwalające zapewnić aliantów, iż Niemcy gotowe są opuścić Belgie i zajęte obszary francuskie, czekały Papieża ze sprawozdaniami przesłanymi mu przez nunciusów. W drugiej nocy do ententy omawia Papież szczegółowo swoje propozycje dotyczące rozbrojenia.

Z Berlina donoszą, iż doniesienie »Giornale d'Italia« nie może być jeszcze potwierdzone urzędom, mimo to, jak się dowiaduje »Germania« z dobrze poinformowanej strony, może uchodzić za wiarygodne.

### Sensacyjne aresztowanie we Francji.

W całości Francji narobiło znowu wielkiej wrząwy aresztowanie w Paryżu włoskiego poddanego Bolo paszy pod zarzutem uprawiania agitacji pokojowej we Francji za niemieckie plenadze. Bolo pasza był sobie awanturkiem z pod clemnej gwiazdy, lecz dopóki był biednym, nikt się nim nie zajmował. Teraz, kiedy w zagadkowy sposób przeszedł do pieniedzy, najał sobie wielkie mieszkanie w Paryżu, posiada wszarlała wile i rozrzuca złoto zarściemi. — domyslni agenci francuzów zaraz zrobili z niego szpęga, który otrzymał rzekomo od rządu niemieckiego aż 10 milionów, aby we Francji agitować za pokojem. Zapakowano go więc do kozy, gdzie urządzili głodówkę i musza go sztucznie odzyskać.

### Kongres demokratyczny za dalszą wojną.

Korespondent piotrogrodzki organu londyńskiego „Daily Mail” utrzymuje, że przeciwpojednawcza rezolucja demokratycznego kongresu rosyjskiego zapadła większością tylko 25 głosów. Za prowadzeniem w dalszym ciągu wojny oświadczyło się bowiem 610 obycznych delegatów, podczas gdy za natychmiastowem rozpoczęciem rokowań pokojowych głosowało 585 delegatów. Wobec tego wniosek na szybkie zawarcie pokoju usunięto z porządku dziennego obrad. Za wnioskiem tym głosowali głównie maksymaliści, którzy większością coprawda nie czuli się, lecz stanowią w każdym razie nader silną opozycję.

### Konfiskata okrętów szwedzkich w portach koalicyjnych.

Jak dowiaduję się »Aftonbladet«, konfiskata wszelkich okrętów należących do państw neutralnych została już w praktyce zastosowana. Przedwystkiem wchodzi na razie w rachubę okręty szwedzkie, po których kolej przypadnie jednak także na inne. W Szwecji samej sprawa ta wywołuje nadzwyczajne silne zaniepokojenie.

### Zwycięstwo Irlandczyków.

Z Londynu donoszą, iż rząd angielski kapitulował przed Irlandczykami, którym udzielili wszystkie prawa swobody, przez nich zadane.

### Orkan w Japonii.

Reuter donosi z Tokio: Orkan o niebyvalej dotychczas gwałtowności spłoszył w poniedziałek rano Tokio. Sto tysięcy ludzi pozostało bez dachu, setki zostały zabite, poranione lub też znikły. O katastrofie podaje londyński »Times« następujące szczegóły: Podczas burzy zniszczonych zostało na ogół 1346 domów oraz 2098 innych silnie uszkodzonych. Telefoniczne połączenie stolicy z prowincją zerwane prawie zupełnie. Koleje żelazne sa również uszkodzone. Pociągi nie kursują. Wieczorem 130 osób zostało zabitych oraz 158 rannych. Tysiące rodzin znajdują się bez dachu nad głową. Stolica ma wygląd miasta naprawdę zniszczonego. Bieda daje się tam tem bardziej odczuwać, że także z prowincji nadchodzi droga prywatna wieś nader smutne. Według nich cały szereg wsi pomiędzy Kioto i Osaką zostało zatopionych przez wezbrane rzeki i z powodu dużych nawodnienia katastrofalnych rozmiarów. Setki ludzi utraciło życie w wodach. Intervencyja wojska okazała się tymczasowo bezskuteczna. Szkoły są wprost obrzydliwe. Dotąd nie można ich obliczyć nawet w przybliżeniu. Jest to jedna z największych katastrof, jakich Japonia była wogóle w historii świadkiem. W całym kraju panuje panika i przygniecenie.

Rzecznik. W sprawie dalszej zwrotu się magistrat do urzędu prowincjonalnego, który odpowiada, że kupcy powinni jeszcze mieć zapasy cukru, tak że odbiorcy mogą na październik przypodajac na nich ilość cukru maryc, a jeśli u kupców nie było cukru, wtedy nadaj się należyc do firmy: H. Wachsner, ulica Nowa. Przy tej sposobności zarzecza magistrat pogłoskę, jakoby cena cukru wzrosła do niebyvalej wysokości. Cena cukru wprawdzie się podniesie, lecz tylko w stosunku wzrostu cen buraków i zwiększonnych kosztów technicznych cukrowni.

— (W roku śmierci za morderstwem Nadzwyczajny sąd wojskowy skazał w środę dnia 3-go października 33-letniego invalida wojskowego Roberta Gajda z Górnego Jastrzębia, powiatu Rybnickiego, za morderstwo połączone z rabunkiem na karcie śmierci. Gajda zwabił w noc na 17. sierpnia 44-letniego chłopnika Bonka z Wilczy do swego mieszkania i zabił go, zadając mu ciosty nożem i siekierą. Następnie obrabował trupa i wrzucił go do suzvu, gdzie go po 3 dniach znalazły dzieci.)

### Na miesiąc październik.

Świąteczne nasze jak corocze zaczinają się będą wiernym. Po trudach całodziennech zabiegów o chleb powszedni pojedziemy w każdy wieczór hold złoty „Królowej Różańca świętego”. Poidziemy na pokrzepienie ducha na utrwalenie wiary, na utwierdzenie nadziei, na udoskonalenie miłości.

Któżby nie jechał pod ciezarzem czasów obyczajnych! Zginął dobrybyt; dobra docześnie, do których tak bardzo byliśmy przywiązani, jako znaki z powierzchni ziemi. Ustała różnica pomiędzy bogaczem a ubogim. Zdawało się kiedyś niejednemu, że bez dostatków i bogactwa życia nie można. Czasy obecne dowiodły, że poza bogactwem doczesnym jest inne bogactwo, które daje wiara św. Jakie były położenie nasze, gdyby w sercach naszych nie była zapisana głęboko wiara ojów naszych, gdybyśmy nie mieli silnego przeświadczenie wiary niezłomnej, że losami świata kieruje Opatrzność Boża, która i jednostki i narody prowadzi do szczęśliwego końca. Ale pomimo to zakradło się zwątpienie w niektóre serca. Dla tych wszystkich powinno się nabożeństwo różańcowe stać źródłem żywota, z którego zaczepią otuchę i moc do poniesienia dalszych trudów.

Wśród ludu roboczego ujawniają się głosy niezadowolenia. A lud polski najwierniejsi stawał zawsze przy sztandarze wiary, najgorzej w elicie i kochał Ojczyznę naszą przed tronem Bożym. Dlatego też lud polski okazał wielką chęć mostwa. Właśnie w czasach ciężkich, w czasie walk morderczych i udręki wewnętrznej potrzeba nam opieki nadprzyrodzonej. Boże! Nierozaśdkiem byłoby w tych chwilach chcieć na własnych się oprzeć siłach. Po pracy ukończoną pojedziemy za opiekę Matki Najświętszej, by jej podziękować za opiekę i błogosławieństwo, za zdrowie i siły do pracy. Ze zdroju jej łask zaczepią otuchę do dalszych zaborów, chociaż trudnych, lecz wytrwałych.

Stosunki wojenne skrywdzili przecież naszą Matkę o wiele proczystość. Minęło bowiem dwieście lat od chwili, kiedy zgromadzenie z woli narodu całego, zgromadzenie z woli Głównego Kościoła ukoronowanego uroczyste Częstochowski obraz eudowny. Wówczas znały się wszyskie stany Polski u stóp cudownego obrazu, liczba pełników wynosiła 150 000. Jeszcze żywo w pamięci narodu było wówczas uchowne wyzwolenie kraju od zalewu szwedzkiego. To się teraz garna każdy ochoczo na Jasna Góra, aby osobiściełożyć hold Królowej Korony Polskiej. Iluz podałoby obejmie na Jasną Górkę, gdyby nie stosunki wojenne!

Aby wynagrodzić niejako krzywdu, która się stała Matce Bożej, podażajmy często i ochoczo na nabożeństwa różańcowe. Przecież i obecnie ma naród powód do osobiowej wobec Matki Bożej wdzięczności. Zmrok przeszyły stuletnie niewoli zaczyna ustępować światu wolności i swobody. Goręcej bią serca, umysł zaprzatniety obrazami wspaniałej przyszłości. Dziękujmy za to, co Opatrzność Boża dodał dla nas uczynią, a prośmy, aby nadal nad nami czuwała laskawie.

Przysięły losy narodu w nasze złożone są rece. Niewiadomo jeszcze dzisiaj, kto powołany będzie do kierowania nową przyszłego państwa polskiego. Nie chodzi też o nazwisko i imiona. Nam zależy na tem, aby na czele narodu staneli mężowie mądrzy, roztropni, po myśli Bożej. I my przyczynimy się, możemy do budowy państwa, a uczynić to możemy przez modlitwę. Modlimy się więc o dar mądrości i roztropności dla przedstawników i kierowników naszego narodu.

Pokrzepieni modlitwą, zapewnieni o szczególnej opiece Matki Bożej, przetrwamy czasy Bożego doswiadczenia. Jeszcze nie koniec tego doświadczenia. Wojna rozpoczęła jeszcze wiele naszych i złyzych skłonności, ujarzmionych dawniej przez długie lata, rzetelną pracę pokojową. Po wojnie złożyć nam będzie trzeba wszystkie wysiłki, aby wrócić do dawnejszego sposobu życia, pogodniejszego i religijnego.

## Jeden może być tylko wynik: wynik ostateczny!

**S**iódma pożyczka ma być pieczęcią nas. Tylko nie opuszczac rąk, nie zmieniąc w ostatniej chwili! — Zadany wojsk nie pomyśli nawet, aby cofnąć się w ostatnim momencie, gdy zabrzmi surma bojowa do ostatecznego ataku. Tak samo powinni wszyscy wystąpić z groszem swoim, jaki mają do dyspozycji, niktgo brakować nie powinno. Siódma pożyczką, wojenną musimy odnieść zwycięstwo na polu gospodarczym!

Wtenczas zwycięzymy!

Dlatego podpisz!

### Z bliska i z daleka.

— Nagroda za wcześnie koźlęta. Na wniosek hodowców kóz wypłaca izba rolnicza nagrody za wcześnie koźlęta, t. j. które uległy się przed Nowym Rokiem, w wysokości 10 marek. Premie te wypłaca się tylko od kóz mlecznych.

— Zboże do siewu. Sekretarz stanu w wojennym urzędzie żywieniowym rozporządził, że zboża do siewu, nabyciego na mocy rozporządzenia z 1-go lipca b. r. można zasiąć te sama ilość, jakiej wolno użyć do siewu rolnikom, mającym własne zboże do siewu. Ta ilość jest oznaczona rozporządzeniem z 20-go lipca br. (»Reichs-Gesetzbl.« str. 636) w § 1, ustęp 1, pod liczbą 2 i w ustępie 2.

— Ziemiaiaki do sadzenia. Z powodu zbyt krótkiego czasu wyznaczonego na zakupienie ziemiaiaków do sadzenia winni rolnicy jak najrychlej zgłosić swe zapotrzebowanie do izby rolniczej. Wrocław 10. Mathiasplatz 6. Drobni rolnicy zamówienia swoje uszczelniczyć mogą w przeciągu 2 tygodni w magistracie.

## Musztra pospolitego ruszenia roczników 1897, 1898 i 1899.

Wezyscy w prowincji śląskiej i poznańskiej stale zamieszki pospolity austr. węg. bosniacko-hercegowińscy, urodzeni w r. 1897, 1898 i 1899 będą poddani musztrze przy c. i k. Konsulacie w Wrocławiu od 8. do 17. listopada 1917 roku. Do tej musztry mają się zgłosić ustnie lub pisemnie w c. i k. Konsulacie w Wrocławiu wszyscy należący do roczników 1897, 1898 i 1899, którzy

1. już dawniej byli musztrowani, jednakże do służby wojskowej za niezdolnych uznani zostali,
2. przy jednej dawniejszej musztrze za zdolnych, jednakże po narukowaniu albo później za niezdolnych uznani i znowu urlopowani zostali, i nareszcie
3. jeszcze do żadnej musztry się nie jawili.

Zamieszczali w Wrocławiu pospolityci mają się zgłosić osobiście najdalej do 20. października br. w c. i k. Konsulacie w Wrocławiu, oddział U, w tygodniu między godziną 9 przed połud. a 6 po połud., w niedziele i święta między godziną 10 a 12 przed połud.

Jeżeli ktoś się zgłasza pisemnie, to ma do listu dołączyć bezwarunkowo kopertę z dokładnym adresem nadawcy na odpowiedź.

Przy pisemnym zgłoszeniu się ma się podać:

imię i nazwisko, rok urodzenia, miejsce urodzenia, gminę przynależności w monarchii zgłoszającego się, imię i nazwisko ojca, imię i nazwisko matki;

kiedy ostatni raz zgłoszający się był poddany musztrze:

czy ze służby wojskowej zwolniony (reklamowany) i przez którą władzę, czy służył przy wojsku i potem zwolniony (reklamowany);

dokładny obecny adres.

Po zgłoszeniu się ma każdy pospolitak czekać na dalsze wskazówki Konsulatu w swoim miejscu zamieszkania.

Każda zmiana mieszkania musi być natychmiast zgłoszona w c. i k. Konsulacie.

### Od jawienia się przy musztrze są zwolnieni

- a) gażyści wojskowi na pensję i pozostałości,
- b) ci, którzy dopiero po 30. kwietnia 1917 r. w drodze superarbitracyjnej albo jako pospolityci urlopowani, albo uwonieni albo ze wspólnej siły zbrojnej, z landwery albo żandarmeryi uwolnieni zostali,
- c) jawnie niezdolni do służby wojskowej z bronią w pospolitem ruszeniu (to jest tacy, którym brakuje jednej nogi albo jednej ręki, którzy nie widzą na oba oczy, którzy są głuchoniemi, głupkowaci, uznani przez sąd za waryatów, za umyślowo chorych i głupowatych, albo którzy są dotknięci inną jaką umysłową chorobą), jeżeli przedłożą przy musztrze odnośne poświadczanie, tyczące się tej ułomności albo choroby.
- d) ci, którzy się już tej musztrze poddali w kraju i mogą się wykazać kartą legitymacyjną pospolitego ruszenia U,
- e) ci, którzy przy jednej z dawniejszych oględzin lekarskich za zdolnych uznani zostali i obecnie jeszcze prawomocnie ze służby w pospolitem ruszeniu są zwolnieni (reklamowani).

Chorzy na padaczkę muszą się jawić przy musztrze i mają przedłożyć świadectwo co do swej choroby najdalej do oględzin lekarskich.

### Od zgłoszenia się nikt nie jest zwolniony

jednakże może każdy, który myśli, że należy do jednej z kategorii z pod a—e, zaznaczyć to w swoim zgłoszeniu, przedkładając równocześnie dowody na to.

Pospolityci nie zamieszczali stale w prowincji śląskiej i poznańskiej będą poddani oględzinom lekarskim tylko wtedy, jeżeli się wykażą odnośnym pozwoleniem. Jako stale zamieszczali będzie uważany tylko ten, który co najmniej 6 tygodni przed wydaniem niniejszego obwieszczenia zamieszczali w dotychczasowej miejscowości.

**Wszyscy pospolityci** mają 2 nie naklejone, o ile możliwości najnowsze fotografie, z których jedna może być poświadczona przez urząd policyjny miejsca zamieszkania, dalej wszystkie papiery legitymacyjne, a szczególnie ostatnią karte legitymacyjną pospolitego ruszenia jak również ewentualny dokument zwolnienia (reklamacyjny) przy zgłoszeniu się przesłać lub ze sobą przynieść.

Koszta podróży do musztry i do zgłoszenia się, jak również wydatki na fotografię, które nie smią przekraczać miejscowością cenę, będą zwrocone, jeżeli zostanie przedłożone świadectwo ubóstwa, wystawione przez urząd policyjny lub urząd gminny stałego miejsca zamieszkania.

Każde opóźnienie zgłoszenia się, jak również każde nie usprawiedliwione niejawienie się do musztry będzie karane według wojskowych ustaw karnych.

Uznani przy tej musztrze U za zdolnych do służby wojskowej będą musieli narukować 3. grudnia tego roku.

Wrocław, dnia 1. października 1917.

C. i k. Austr. Węg. Generalny Konsul:

Baron von Pitner.

Zdrowie jest  
największym skarbem!

Polecam wszelkie  
artykuły potrzebne  
do leczenia chorych.

Dla rojników sam polecam  
wszelkie leki, potrzebne  
w gospodarstwie dla by-  
dla koni, krow, świń itp.  
edy mam własne labo-  
ratorium.

O laskowe poparcie proszę:

Bernard Pitsch, drogeria ORŁA — Racibórz,  
naprzeciw sklepu Piaseckiego, Wielkie Przedmieście 41,  
Telefon 282.

W Koźlu!

BANK LUDOWY

ulica Koszarowa (Kasernens.) nr. 9  
przyjmuje wkłady oszczędności, zaczynając od

jednej marek po

4%, za dwudziestem wypowiedzeniem,

8%, za miesięcznym

8%, za tygodniowym

Udzielam pożyczek na weksle w jak najdłuższych warunkach.

Bank otwarty w dni powtarzalne od godziny

8—12 przed południem i od 2—4 godz. po południu,  
w niedziele od godz. 8—9%, przed południem.

Przy zakupie towarów prosimy  
dowonywać się na naszą gazetę

Książki polskie  
na rogiowe spiny mieszkańców  
Obrazy polskie narodowe, historyczne,  
religijne, krajobrazowe, rysunki do na-  
turalistycznych wypisów.

— Katalog nowe bezpłatnie.

— Za pośrednictwo w przekazywanie  
zamówień wysokie nagrody.

Księgarnia Wydawnictwa Polskie  
Poznań — Poznań.

Do mego składu towa-  
rów kolonialnych poszu-  
ję zarzą lub od 1. listo-  
pada 1917.

**LICZNIA**

(katol.), syna porządkow-  
ców.

**Jan Kubny,**  
Racibórz,  
Wielkie Przedmieście 46

oooooooooooo

**Listy Czerwionki**

z polsk. napisami potęszo-  
„Nowiny Raciborskie”.

oooooooooooo